

była powiadomiona o całym zajściu. Omawiano je szczegółowo i zastanawiano się, jak może być, aby panią dziedziczkę śmiał ktoś w ten sposób obrazić. Po paru dniach zjawił się u mnie Sołtys i oświadczył, że był u ojca tej Heli i nastraszył go, że zrobi doniesienie do Starostwa na całą rodzinę, że obrazili w urzędowaniu osobę urzędową i że jeżeli nie przeproszą, to będą ukarani administracyjnie. Hela ma przyjść mnie przeprosić i dopuścić księdza do matki. Po tej rozmowie w małą chwilę wrócił Sołtys, ale w towarzystwie ojca tej piekielnicy, który podówczas był nieobecny w chałupie, gdy się te sceny odbywały. Ojciec ów jał mnie przepraszać i obiecywać, zaklinać się i znowu obiecywać wszystko, byle tylko nie robiono na niego, ani na córkę, doniesienia do Starostwa. On sam dopilnuje, żeby ksiądz był dobrze przyjęty, a córkę na ten czas wygoni z chałupy, żeby nie obrażała księdza jakim marnym słowem.... — Wspaniałomyślnie przebaczyłam pod warunkiem, że ksiądz będzie przyjęty w należyty mu sposób, że ja konie po niego poślę w następną niedzielę. Chłop obiecał i dotrzymał słowa. On Rusin, żona Polka. Posłałam konie, ksiądz przyjechał i udzielił biedaczce Sakramentów św., co ją bardzo uszczęśliwiło.

Oto korzyść z mego odpowiedzialnego stanowiska i wysokiego urzędu!

Innym razem urządzałam rekolekcje zamknięte dla dorosłych chłopaków w Przemyślu i chciałam dołączyć miejscowych łobuzów do tamtych przemyskich pokutników. Propaganda we wsi jakoś nie przynosiła rezultatów, więc do kogoż się udać, jak nie do „władzy“?

Pokazałam sołtysowi instrukcję dla Opiekuna Społecznego, która głosi, że tenże ma obowiązek czuwania nad religijnym wychowaniem młodzieży, więc koniecznością jest wysłanie chłopaków na rekolekcje. Jedyńie on, sołtys może sprawić, żeby chłopacy wzięli udział w tych ćwiczeniach duchownych. Dygnitarz wziął instrukcję do serca. Chłopacy zostali przez gońca zaproszeni do p. sołtysa i ów im nakazał, żeby wszyscy, w liczbie kilkunastu, stawili się w oznaczonym czasie i miejscu. Mowa ta musiała być przekonująca, poparta argumentem podniesionej prawicy, przypominającej naczugę Herkulesa. Śnać niejeden znał już argument tej prawicy, gdyż protestów nie było, wszyscy punktualnie zjawili się i przykładnie odprawili rekolekcje, z tym skutkiem, że na jakiś dłuższy czas złodziejaskowie przestali kraść, niektórzy nawet zupełnie się poprawili.

Oto, co znaczy urząd Opiekuna Społecznego!

Albo taki wypadek: Staruszka babka, za życia zapisała, czy przepisała swój majątek na wnuka z tym serwilutem, że ją będzie utrzymywał do śmierci i dobrze żywił, leczyl i t. p. Dalszy ciąg wszystkim wiadomy. Każdy z największą łatwo-

ścią w swojej wyobraźni odtworzy sobie, w jak serdeczny i czuły sposób, ta pocziwa babcia była traktowana przez kochającego wnuka i jego małżonkę! Prawie każdego dnia przychodziła do mnie się użalać na głód, na okropne wyzwiska, którymi ją darzą spadkobiercy, na ciągłe życzenia śmierci i t. p. serdeczności. Ponieważ moja interwencja u spadkobierców nie nie pomagała, więc zabrałam babcię do sędziego opiekuńczego powiatowego. Wysłuchał babcię i mnie polecił zwołać, za pośrednictwem Sołtysa, Radę Sierocą gromadzką, aby uradzić, co dalej robić. Sołtys zaprosił trzech chłopów, należących do tej Rady, oraz obie skłócone strony. Radziliśmy, sądziliśmy i godziliśmy zwaśnione strony przez pięć godzin. Nareszcie napisaliśmy rodzaj kontraktu, który podpisała babka i wnuk. Kazaliśmy wnukowi staruszkę pocałować w rękę i przeprosić. Wykonaliśmy naszą czynność w sposób poważny i obowiązujący.

Kiedy indziej znowu, gdy panował koklusz wśród dzieci, a powiadomiony inspektor szkolny nie kazał przerwać nauki w szkole, — na mocy moich uprawnień, sprowadziłam lekarza powiatowego, bo jako Opiekun Społeczny mam obowiązek czuwania nad higieną wsi.

Gdy żydówki, mieszkające we wsi siaty zgorzsenie publiczne, doniosłam o tym do Starostwa i awantury zostały zlikwidowane.

Rozumie się, że największa liczba moich spraw, to pomoc ubogim i opuszczonym. Na to niestety nie otrzymuję żadnych funduszy, bo gmina sama nimi dysponuje, ale podaję do gminy potrzeby konieczne i często jakieś małe zapomogi moi protegowani otrzymują.

Podobno na zebraniu wójtów z powiatu, p. Starosta miał powiedzieć, że ze wszystkich opiekunów w jego powiecie... ja mam być najlepszym opiekunem? Nie wiem, zapewne to jego uprzejmość dla mnie, bo z powodu bardzo wielkiego przeciążenia wszelką robotą, nie mogę ani w setnej części zrobić tego, co bym chciała i co by było potrzebne. Uważam, że nie należał mi się złoty Krzyż Zasługi, który otrzymałam, ale może zaledwie jakiś blaszany, czy gliniany. Czyż bowiem jest podobieństwo dać pomoc wszędzie tam, gdzie jej potrzeba? Tyle jest tych potrzeb i moralnych i materialnych i sanitarnych i gospodarczych.... Jak poradzić na wszystko?

Sanitarnym potrzebom przyszedł w pomoc Polski Czerwony Krzyż, którego Koło też założyłam. Dzieci otrzymały sporo tranu ubiegłej zimy i znacznie się poprawiły na wyglądzie, gdyż dostały i dożywianie w szkole.

Nie mając możności wyszczególnienia wszystkich ustaw i paragrafów, odnoszących się do Opieki Społecznej, podałam jedynie korzyści, płynące z piastowania urzędu Opiekuna Społecznego. Niedawno w Ziemiance Polskiej był drukowany mój artykuł, ujmujący w inny sposób posłannictwo Opiekuna Społecznego. Ponie-